

biskupińskie mity

## Mit o orce

Dawno, dawno temu, kiedy jeszcze myszy ostrzyły sobie zęby na Bohdana Stupkę, Wódz Półwyspu dla atrakcji sprowadził na Ziemię z głębin Atlantyku orkę i wyznaczone dla niej miejsce nazwał "orka prądziejowa". Dlaczego prądziejowa? Ano dlatego prądziejowa, że wszystko, co na Półwyspie istnieje, musi być mniej lub bardziej niedzisiejsze. Białorusini, na co dzień mieszkający w bloku i słuchający Stinga, muszą na stanowisku ubrać łapcie i wyglądać jakby żyli w kurnej chacie, a Wojtek Piotrowski męczy się z produkcją dziegiu, jakby nie mógł kupić towotu (czy homopatycznych kroplek).

Ale orka - zanim jeszcze ją ktoś zobaczył - została uwięziona. Jeden z faunów podmienił szalchetne i cenne zwierzę na parę pospolitych wołów. Jak udało się wyjaśnić dociekliwym reporterom śledczym Gazety Biskupińskiej, tam gdzie powinno stać potężne akwarium z młodą orką, jeden z faunów, codziennie punktualnie o dwunastej zaprzęgał dwa stare woły do prymitywnego radła, przytwierdzonego do grządzieli za pomocą widlicy i dla niepo-

znaki poczynął jak gdyby nigdy nic uprawiać ziemię.

Widząc to, heros Aleksander zebrał swą wierną drużynę. Poszli za nim żupnicy, brązownicy, synowie Hefajstosa i Eola. Ruszyli na kraal, by zdjąć zatrudnionym do ciężkiej pracy bykom ich jarzmo i uwolnić orkę. - *Precz z dwupolówką! Uwonić orkę! Kochamy walenie!* - z takimi okrzykami podążali dzielni wojowie na kraal, domagając się zlikwidowania zacofanego widowiska zwanego "orka prądziejowa" i powierzenia biskupińskiej ziemi ośmioskibowemu pługowi obracalnemu.

Ani jednak leniwych wołów, ani pracowitego fauna, który dzień w dzień w samo południe ciągnął z wysiłkiem zwierzęta, zaprzęzione do prymitywnego radła (przytwierdzonego do grządzieli za pomocą widlicy) nie wzruszyły pokojowe demonstracje. Wierna drużyna herosa Aleksandra z czasem przekształciła się w trzeciosektorowy ruch pod nazwą "Klub Miłośników Waleńia Mobydick", który wpisał w swój statut przewycięzanie wszystkich przeciwności miłośnią i niesotowanie siły.

Od tej pory, gdy faun zaprzęga (do prymitywnego radła przytwierdzonego do grządzieli za pomocą widlicy) punktualnie o dwunastej swe woły, kolejne pokolenia Miłośników demonstrują na kraalu.

I będą tak demonstrować, póki bogowie nie zwrócą delikatnie faunowi uwagi na to, że on tylko ora i ora, tyra i tyra, a młodzież cały czas bawi się wesoło. Wtedy faun uwolni orkę, prymitywne woły odesła tam, skąd przybyły - do Polskiej Akademii Nauk (oddział Popielewo), sam dołączy do uczynionych wówczas dla uczczenia tego dnia bachanaliów, a Klub Miłośników Waleńia rozwiąże się i zostanie wykreślony z KRS-u.

DOMINIK KSIESKI

z rzymskiego menu

## Gulasz po ostiańsku

Do przygotowania tej jakże znacznej potrawy potrzebna będzie sztuka mięsa, pieprz, lubczyk ogrodowy, koper, kminek, jagoda lauru, sos ze sfermentowanych ryb, w przypadku gdy w sklepie się skończy sos maggi, słodkie wino najlepiej rocznik 56 n.e.

Najpierw musimy przygotować mięso. W tym celu należy ponacinać je na mniejsze kawałki, uważać przy tym, by cięcia nie były zbyt głębokie. Nie zdejmować skóry. Mięso umieścić w prostokątnym naczyniu. Następnie w osobnym naczyniu utrzeć pieprz, lubczyk ogrodowy, koper, kminek jedną jagodę lauru, dodać sosu ze sfermentowanych ryb.

Wszystko razem wymieszać i połączyć sztukę mięsa. W tym stanie potrawa powinna leżeć 2-3 dni. Następnie porcję mięsa należy nadziać na dwa krzyżujące się rożna i włożyć do pieca.

Kiedy mięso się upieczę, należy je pokroić na wcześniej oznaczone kawałeczki. W międzyczasie w mosiężnym rondelku utrzeć pieprz i lubczyk ogrodowy, dodać sosu ze sfermentowanych ryb oraz słodkiego wina (ale z umiarem). Po ugotowaniu, sos zagęścić mąką i połączyć nim kawałki mięsa. Tak przygotowana potrawa jest gotowa do spożycia najlepiej w akompaniamencie lutry. Smacznego!

SARA MATUSZEWSKA

pogoda na dziś

## Bogowie czekają na ofiarę

No i słowiańscy bogowie przestali raczyć rzymskich przybyszów pięknym słońcem, a Pochwist przywiał nam chmury, które przesłoniły niebo. Deszcze nam nie grożą (moje modły choć trochę ratują sytuację), więc ciężkie sandały rzymskich legionis-

tów nie ugrzęzną w biskupińskim błocie. Wydaje się jednak, że słowiański ubiór okaże się przydatniejszy niż śródziemnomorskie prześcieradła, które nie chronią nóg ani rąk przed wiatrem. Pogoda dziś przestaje zachwycać. Skąd ta zmiana? Odpowiedź

jest prosta: mieszkańcy grodu zajęci handlem i od czasu do czasu toczący boje z rzymskim legionem zapomnieli o złożeniu ofiar i modłach. Czas naprawić błędy, póki nie będzie za późno. (ofiarę należy składać na moje ręce). AUGUR RAFAŁ

## Z KALENDARIUM BISKUPIŃSKIEGO DANUTY PIOTROWSKIEJ

1959

◆ Czerwiec - w miesiącu tym wykopaliska i muzeum zwiedziło 21.755 osób, 14.787 to młodzież, z zagranicy 362 osoby, wycieczek 1021.

◆ Po prawie 25 latach starań ukazały się wydane przez Ministerstwo Łączności dwie pierwsze w Polsce karty pocztowe o tematyce archeologicznej, związane z wykopaliskami w Biskupinie, w nakładzie 150.000 sztuk. Jedna z nich posiada

motyw misy ze sceną łowów na jelenie z jeźdźcami na koniach, a na znaczku niepefny wizerunek jeźdźca na koniu. Druga, poza znaczkiem - z ornamentowanym czerpakiem i napisem "2500 lat Biskupina", zaopatrzona jest w plan schematyczny osiedla obronnego z napisem "Biskupin - gród prasłowiański z przed 2500 lat". Urząd Pocztowy w Gąsawie przez cały sezon letni stosował okolicznościowy datownik, którego

punktem centralnym była rekonstrukcja bramy wjazdowej do grodu w Biskupinie.

◆ Dr W. Kočka (1911-1965), wieloletni uczestnik badań i dokumentalista wykopalisk w Biskupinie, otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego przy Katedrze Archeologii Polski UAM w Poznaniu.

◆ Wykopaliska i muzeum zwiedziły 50.772 osoby.

1960

◆ 25 lutego - w 75. rocznicę urodzin prof. J. Kostrzewskiego (1885-1969), długoletniego badacza Biskupina, Se-

nat UAM w Poznaniu uczcił wielkie zasługi uczonemu na polu polskiej archeologii nadaniem mu tytułu doktora *honoris causa*.

◆ W dalszym ciągu udostępnione są dla zwiedzających wystawy - "Osiedle łużyckie w Biskupinie" oraz "Biskupin i jego okolica (pow. Żnin) od epipaleolitu do XV wieku".

◆ 16 maja - w majowym światowym zasięgu tygodniku "Time" (t. 75 nr 20), w dziale *Science* ukazał się artykuł zatytułowany *People of the Lake* poświęcony wykopaliskom w Bis-

kupinie. Artykuł oparty na rozmowie z prof. Z. Rajewskim przedstawiał krótko historię badań oraz ich wyniki, informacje o wierzeniach mieszkańców grodu i związkach z Europą oraz światem starożytnych cywilizacji.

◆ 30 maja - Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Departament Studiów Uniwersyteckich, powierzyło prof. Z. Rajewskiemu kierownictwo naukowe i ogólne kolejnego międzyuczelnianego obozu wakacyjnego dla studentów archeologii w Biskupinie.